

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/radio-wolna-europa/93218,Emigrejtan-Zygmunt-Nowakowski-18911963.html>



Zygmunt Nowakowski podczas podpisywania swoich książek w sklepie "Wiadomości Literackich" w Warszawie, 1939 r.

## BIOGRAM / BIOGRAFIA

### **Emigrejtan. Zygmunt Nowakowski (1891-1963)**

Autor: PAWEŁ CHOJNACKI 07.02.2022

Wychodząc 3 września 1939 r. z nowiutkiej willi, ppor. rez. Zygmunt Nowakowski pozostawiał za sobą świetnie rozwijającą się karierę felietonisty i aktora oraz legendę niezwyklej postaci podwawelskiego grodu.

Jeszcze w lipcu negocjował wszak z wytwórnią Baltic-Film ekranizację teatralnego widowiska *Gałązka rozmarynu*. Nabierała też rumieńców prasowa dyskusja nad jego najnowszą powieścią – ambitnym

i kontrowersyjnym thrillerem *political fiction* *Błękitna kotwica*. W artystycznej kuchni czterdziestoosmioletniego twórcy kipiały nie tylko dalsze części zamierzonej trylogii, lecz także inne pomysły literackie. Wśród nich – historia Polski „dla młodzieży traktowana na wesoło, jak powieść”. Już dwa lata wcześniej, po sukcesie czytanki *Puchar Krakowa* (pisownia dawna), która stała się obowiązkową lekturą szkolną, zapowiedział w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”:

„Odbraźwiłem nieco przeszłość, m.in. podaję inne niż dotychczas zapatrywanie na rolę wojen, kładę nacisk na kulturę i na wielkie postaci dziejowe. Chcę wsączyć młodzieży nowsze odkrycia historyczne, dzisiejsze poglądy na Bolesława Śmiałego, [Jana III] Sobieskiego, Kazimierza Wielkiego. Koncentruję historię Polski dookoła Krakowa. Wszystko, co się w Polsce działo, oplątywało się przecież o te mury”<sup>1</sup>.

Do nowego pomysłu mógł powrócić dopiero w Londynie.



**Zygmunt Nowakowski pozuje do portretu malarzowi Kazimierzowi Sichulskiemu. Fot. NAC**

## **Emigrant Wychodźstwa**

Stając współpracę z Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa Nowakowski zainicjował 19 grudnia 1952 r. Wygłoszony wówczas przezeń *List do Krakowa* pozwolił mu, według kierującego londyńskim studium RWE znanego reżysera Leopolda Kielanowskiego, na

„znalezienie właściwego klimatu uczuciowego pogadank, ułatwił nawiązanie bliskiego kontaktu ze słuchaczami. Mówił do swych znajomych, do mieszkańców Krakowa. [...] Jego gawędy [...] zamieniały się [...] w rozmowy [...] o dawnej i dzisiejszej Polsce”.

Realizująca nagrania pieśniarka i aktorka Włada Majewska wspominała:

„Był mistrzem gawędy [...]. Mówił, że nie narzuca ona żadnych reguł kompozycyjnych, jest aintelektualna, dopuszcza rozległą liczbę wątków, powtórzenia i bezpośrednie zwroty do słuchacza, przede wszystkim jednak [...] jest swobodną rozmową [...], a jej najważniejszym nośnikiem jest anegdota. Mnóstwo anegdot!”.

Kielanowski:

„Gawędy Nowakowskiego nie są opracowywane językiem pisanym. Przeciwnie, jest to – *par excellence* – język mówiony. [...] Styl [...] nabiera właściwego blasku, słowa lśnią kolorami, gdy się czyta jego gawędy na głos”.

Majewska:

„Miał śliczny głos”.



**Kartka pocztowa ze znaczkiem i datownikiem wydana staraniem Poczty Polskiej i Instytutu Pamięci Narodowej z okazji 130. rocznicy urodzin pisarza**

Kielanowski:

„Przed wygłaszaniem audycji [...] czytał felieton kilkakrotnie na głos, stawiając na skrypcie swoiste znaki, oznaczające przyspieszenie czy zwolnienie tempa, wstrzymanie pauzy czy zawieszenie głosu”.

Majewska:

„Miał zawsze maszynopis napisany bez interlinii tak ciasno, że nie można byłoby wcisnąć tam nawet jednej kropki. Jego skrypt był niebieski, ponieważ używał tylko niebieskiej taśmy”.

Kielanowski:

„Ale kartki maszynopisu były właściwie tylko brulionem, były partyturą, którą odtwarzał. [...] Pisał je z myślą o wygłoszeniu w studio”<sup>2</sup>.

Majewska:

„Za młodu był świetnym aktorem i przedwojenni słuchacze pamiętali go jeszcze ze sceny”<sup>3</sup>.

„Imiennik” i przyszywany bratanek, Tadeusz Nowakowski, również ważna postać rozgłośni, wspominając lata przedwojenne, stwierdził:

„jeszcze w okresie prób i eksperymentów był pierwszym speakerem radiofonii polskiej. Obdarzony piękną barwą głosu, idealną dykcją i sobie tylko właściwym sposobem ekspresji, był talentem radiowym z Bożej łaski. W czasie pogrzebu [Józefa] Piłsudskiego, przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej wygłosił wzruszająco piękny opis uroczystości żałobnych w katedrze na Wawelu”<sup>4</sup>.

Tę samą chwilę z 18 maja 1935 r. przywołał po latach Kielanowski:

„suchy trzask żałobnych werbli odprowadzał trumnę Pierwszego Marszałka Polski do kaplicy katedralnej, *by królom był równy*. Załamywał się głos radiowego sprawozdawcy, brzmiał dostojnie niczym głos Zygmunтового dzwonu, i gorąco, i rzewnie, jak głos syna żegnającego ojca, żegnającego w nim najpiękniejsze nadzieje młodości”<sup>5</sup>.

Sam Nowakowski przewrotnie deklarował:

„wygłaszam co tydzień pogadankę pseudo-historyczną w radio «Wolna Europa», starając się zabawiać, czasem wzruszać, czasem informować mych słuchaczy. Przeważnie posługuję się anegdotą. [...] Pomiędzy tymi żartobliwymi szczegółami przemycam wiadomości poważne [...]”<sup>6</sup>.

Kiedy indziej rzucił o swym dziele bezpretensjonalnie:

„cotygodniowa pogadanka anegdotyczno-historyczna”<sup>7</sup>.

Z podobną co radiowa częstotliwością publikował „odcinki” w najważniejszej gazecie emigracji

niepodległościowej – londyńskim „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, a także w „Dzienniku Polskim” w Detroit. Tytaniczna aktywność (także społeczna) spowodowała osłabienie na początku lat pięćdziesiątych, a z czasem zanik publicystycznej obecności Nowakowskiego w „Wiadomościach” Mieczysława Grydzewskiego. Przedwojenny aktor i pisarz stanowił publicystyczną lokomotywę tygodnika po wznowieniu edycji w 1946 r., a w poprzednim wcieleniu pisma – „Wiadomościach Polskich, Politycznych i Literackich” w latach 1940–1944 – wręcz podwalinę (podpisywał wówczas tytuł jako redaktor). Nazywany Emigrejtanem, symbolizował niezłomną postawę Wychodźstwa.



Przymiarkę do *Wieczorów pod dębem* stanowiły - nawiązujące do Lucjana Siemieńskiego - *Wieczory pod lipą (brytyjską)*, „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” 1941, nr 22.

## Strażnik pamięci historycznej

Cykl audycji, które najgłębiej zapadły w serca słuchaczy, to *Wieczory pod dębem* – dwie serie kilkuset felietonów poświęconych historii Polski od zarania do upadku Powstania Styczniowego. Publicystka Stefania Kossowska tłumaczyła:

„Wiadomo, że inaczej się mówi, a inaczej pisze, i sam Nowakowski, gdy jeszcze za jego życia zaczęto mówić o wydaniu tych gawęd, liczył się z tym, że do druku trzeba je będzie [...] skrócić. Sam tego już nie zdążył zrobić i trudną tę pracę wzięła na siebie dr Lidia Ciołkoszowa, powołana do tego jak nikt inny. Łączyła ją z Nowakowskim osobista przyjaźń, przywiązanie do Krakowa i studia – polonistyczne i historyczne – na tym samym Uniwersytecie Jagiellońskim, który i jego wychował”<sup>8</sup>.

Tak więc tylko część felietonów została wykorzystana w edycji drukowanej z 1966 r., która doczekała się jedynego krajowego wydania prawie ćwierć wieku później<sup>9</sup>.



**Obwoluta okładki pierwszego wydania książki *Wieczory pod dębem*. Gawędy historyczne, oprac. L. Ciołkoszowa, Londyn 1966; projekt Ireny Ludwig. Fot. ze zbiorów autora**

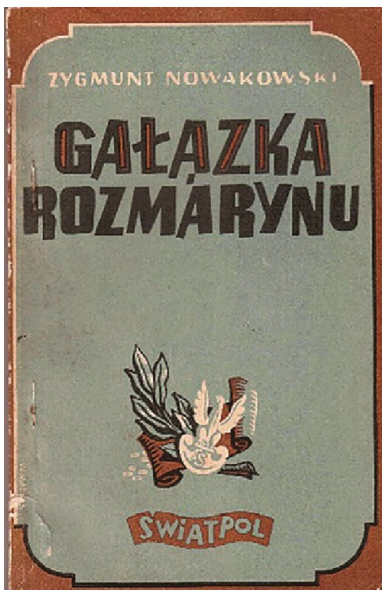
Nowakowski, uczeń historyka literatury Ignacego Chrzanowskiego, do popularnego podania ojczyustych dziejów sposobił się od dawna. Już w 1937 r. dziennikarz „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” podpowiadał tytuł *Wieczory pod Oleandrem* – nawiązując do legionowej tematyki *Gałązki rozmarynu*, święcącej właśnie tryumfy. W drugim podejściu, w 1941 r., Nowakowski opublikował na łamach „Wiadomości Polskich” siedmioczęściowy cykl obszernych artykułów *Wieczory pod lipą (brytyjską)*. Było to nawiązanie do klasycznej pracy *Wieczory pod lipą* Lucjana Siemieńskiego. Podobne w treści i w duchu fragmenty Nowakowski ogłosił w „Serwisie dla Młodzieży” Polskiej Agencji Prasowej „Światpol”, z którą intensywnie współpracował. Swoje przesłanie kierował do młodych Polaków na emigracji, ponieważ – jak zauważał z goryczą –

„nasza młodzież uczy się świetnie i wyrasta na doskonałych Anglików”<sup>10</sup>.



---

**Przedstawienie *Gałązka rozmarynu* Zygmunta Nowakowskiego w Teatrze Polskim w Łodzi, 1938 r. Fot. NAC**



---

**Emigracyjne wydanie najstynniejszej sztuki Zygmunta Nowakowskiego *Gałązka rozmarynu*, Londyn 1945; była ona także prezentowana w formie słuchowiska przez Teatr Wyobraźni Radia Wolna Europa w 1954 r. Fot. ze zbiorów autora**



W powojennym radiu – w zmienionych kolejny raz warunkach – pojawił się nowy element. Nowakowski skupił się bowiem na obronie zagrożonej pamięci historycznej rodaków w PRL:

„Historia wykładana obecnie w kraju usiłuje odrąbać od Polski nie tylko połowę jej terytorium, ale także połowę jej przeszłości”<sup>11</sup>.

Najważniejszym, deklarowanym *explicite* wzorem pozostawał dlań Joachim Lelewel. Przyjaciel pisarza Leopold Kielanowski we wstępie do *Wieczorów pod dębem* zauważył, że jakkolwiek felietony przesycił on „miłością Ojczyzny”, to jednocześnie

„co przebaczyłby innym z łatwością, czego by nawet u obcych nie dostrzegł, tutaj [...] gniewa go i boli. Dostrzega i krzywdę społeczną, i krótkowzroczność, i egoizm rządzących stanów, i nieudolność władców”<sup>12</sup>.

Dziennikarz Ludwik Rubel pisał o dawnym koledze z łamów „Ikaca”:

„Z historią za pan brat, chodzi pod pachą z postaciami historycznymi. Rozmawia z nimi, sprzecza się i prawuje. Pod tym względem jest znowu symbolem Krakowa, który tyle widział i tyle przeżył, że zatracił poczucie czasu”<sup>13</sup>.

Nawet krytyczna wobec Emigrejta Maria Danilewicz-Zielińska przyznała, że – podobnie jak artykuły Mariana Kukiela, Wacława A. Zbyszewskiego, Juliusza Sakowskiego, Stanisława Balińskiego, Stefanii Kossowskiej i jej samej –

„pogadanki Zygmunta Nowakowskiego [...] przeciwstawiły się i zawartością, i sposobem podania tendencyjnym opiniom i przemilczeniom PRL-owskim”<sup>14</sup>.

W innym miejscu dodała:

„Lektura *Wieczorów pod dębem* [...] efektywności tych tekstów nie oddaje, a budzi zastrzeżenia fachowych historyków. Anegdotyczny sposób ujęcia, złączony z maestrią podania, sprawiał jednak, że dla kraju były one wydarzeniami”<sup>15</sup>.

Nie natrafiłiśmy na żadne wystąpienia historyków kwestionujących wiarygodność merytoryczną gawęd. Ich autor dzielił się, owszem, warsztatowymi rozterkami, które przeżywał podczas pracy

„zawsze mam okropnego pietra na myśl, że palnę jakiegoś byka, dlatego też asekuruję się za pomocą rozmaitych «poniekąd», «niemal», lub «według wszelkiego prawdopodobieństwa». [...] Miotany wątpliwościami, dzwonię na prawo i lewo, proszę dr. Grydzewskiego o sprawdzenie jakichś dat, pytam czasem gen. Kukiela, czasem prof. [Henryka] Paszkiewicza, albo – jeszcze do niedawna – prof. [Stanisława] Strońskiego, który był kopalnią wiedzy wszelakiej”<sup>16</sup>.

Wydanie książkowe dodatkowo sprawdziła – także pod względem faktograficznym – Lidia Ciołkoszowa, doświadczona historyk i redaktor.



**Zygmunt Nowakowski jako  
Cyrano de Bergerac w spektaklu  
Teatru im. Juliusza Słowackiego w  
Krakowie, 1927 r. Fot. NAC**

## Niedoceniony

Uprowadzona niestety od lat wojennych do Nowakowskiego Danilewicz-Zielińska w pracy opublikowanej pierwszy raz w 1978 r. w Instytucie Literackim utrwaliła pakiet niesprawiedliwych stereotypów. Powtarzali je – do oryginalnego tekstu pewnie nie sięgając – niektórzy krajowi badacze:

„Jego gawędy, czytane po latach, nawet przy świadomości, że pisał je nieprofesjonalista [doktor filozofii, polonista i germanista, historyk literatury – P.Ch.] usiłujący dotrzeć do przeciętnie wyedukowanego odbiorcy, rażą uproszczeniami, czasami wręcz infantyлизmem. To nawet nie historia pokrzepiająca, to historia traktowana jako sacrum, przedmiot adoracji i afirmacji, wykluczający jakąkolwiek refleksję krytyczną”<sup>17</sup>.

O rozmiarach i trwałości spustoszeń, które dokonały się w ciągu minionych kilkudziesięciu lat, niech świadczy kategoryczna uwaga zawarta w jakże erudycyjnym wstępie Jana Tomkowskiego do obszernej antologii *Polski esej literacki*, wydanej niedawno przez Bibliotekę Narodową:

„Emigracyjnego odpowiednika *Polski Piastów, Polski Jagiellonów i Rzeczypospolitej Obojga Narodów* nie było i po prostu chyba być nie mogło”.

„Po prostu” mógł być i „po prostu” był. Przecież Zygmunt Nowakowski z powodzeniem mógłby wystąpić w tym wyborze, nie tylko jako londyńskie „odbicie” historyka Pawła Jasienicy. A niepomny jego zasług Jan Nowak-Jeziorański, długoletni szef Rozgłośni Polskiej RWE, „Jasienicą polskiej emigracji” mianował pochoinnie Pawła Zarembę (w liście do Jerzego Giedroycia z 1981 r.).



**Zygmunt Nowakowski podczas podpisywania swoich książek w sklepie "Wiadomości Literackich" w Warszawie, 1939 r. Fot. NAC**

Napisałem przekornie, że gawędy dotyczące historii Polski najgłębiej zapadły w serca słuchaczy... Ma to zdanie sens, jeśli uświadomimy sobie, że równy lub nawet większy objętościowo dorobek pisarza w popularyzowaniu dziejów rodzimej literatury jest kompletnie zapomniany, chociaż od lat dostępny w internecie. Pobieżne przeliczenie podanego w katalogu Radia Wolności, a prezentowanego w kilku „sezonach” serialu daje co najmniej 464 pozycje. Z kolei w archiwum Biblioteki Polskiej Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie jest przechowywana teka z selekcją (prawdopodobnie dokonaną przez samego autora) 360 odcinków *Literatury przez radio*. Nowakowski kończy opowieści na Tadeuszu Boyu-Żeleńskim, Stanisławie Przybyszewskim, Władysławie Orkanie – i podaje także wspomnienia ze spotkań z nimi.

Stercie maszynopisów towarzyszy niedatowany list Kielanowskiego, wykonawcy testamentu przyjaciela, odpowiedzialnego za jego spuściznę. Zwracał się do Aleksandra Czułowskiego, w latach 1977–1983 kierującego Polską Fundacją Kulturalną:

„Drogi Panie Dyrektorze! Zostawiam Panu «Gawędy» Zygmunta Nowakowskiego o Literaturze Polskiej. – Czyta się je jak znakomite felietony. [...] Sądzę, że wydanie tych gawęd będzie miało wielkie znaczenie dla czytelnika w Kraju, a także na Emigracji”<sup>18</sup>.

Nigdy do tego nie doszło. Zadanie to, podobnie jak przywrócenie reszty spuścizny tego i innych wygnanych twórców, pozostaje aktualne.

Tekst pochodzi z numeru 4/2021 „Biuletynu IPN”

---

<sup>1</sup> Zygmunt Nowakowski o swych pracach i planach literackich, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, 22 XI 1937 r .

<sup>2</sup> L. Kielanowski, *Słowo wstępne*, [w:] Z. Nowakowski, *Wieczory pod dębem. Gawędy historyczne*, oprac. L. Ciołkoszowa, Londyn 1966, s. IX–XII.

<sup>3</sup> W. Majewska, *Z Lwowskiej Fali do Radia Wolna Europa*, współpraca R. Wasiak-Taylor, Wrocław 2006, s. 155, 158–159.

<sup>4</sup> T. Nowakowski, *Pan Zygmunt – mistrz radiowej gawędy*, „Wiadomości” (dodatek „Na Antenie”) 1963, nr 46(920), s. III.

<sup>5</sup> L. Kielanowski, *Pan Zygmunt*, „Wiadomości” 1974 , nr 19(1468), s. 1.

<sup>6</sup> Z. Nowakowski, *Józef Ponitycki*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 12 XII 1955 r.

<sup>7</sup> Idem, *„Hanke padł na miejscu”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 31 XII 1955 r.

<sup>8</sup> S. Kossowska, *Wieczory pod dębem*, „Tydzień Polski”, 5 II 1966 r.

<sup>9</sup> Wydawnictwo „Myśl”, Warszawa 1990.

<sup>10</sup> Z. Nowakowski, *„Degradacja”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 7 XII 1950 r.; cyt. za: idem, *Lajkonik na wygnaniu. Felietonów sto i jeden (1950–1962)*, Londyn 1963, s. 38.

<sup>11</sup> Idem, *Polska to jest wielka rzecz*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 31 V 1962 r. Krajowym podręcznikom Nowakowski przeciwstawia w tym tekście tom *Polska i jej dorobek dziejowy w ciągu tysiąca lat istnienia*, red. H. Paszkiewicz, Londyn 1956.

<sup>12</sup> L. Kielanowski, *Słowo wstępne*, [w:] Z. Nowakowski, *Wieczory pod dębem...*, s. VII.

<sup>13</sup> L. Rubel, Zygmunt Nowakowski. *Jubileusz pracy pisarskiej i scenicznej*, „Orzeł Biały” 1955, nr 4(655), s. 3.

<sup>14</sup> M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999, s. 435.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 256.

<sup>16</sup> Z. Nowakowski, *Józef Ponitycki...*

<sup>17</sup> R. Habielski, *Essentia Polona albo Niezłomny. O Zygmuncie Nowakowskim*, [w:] „Wiadomości” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, red. i oprac. M.A. Supruniuk, t. 2, Toruń 1996, s. 87.

<sup>18</sup> Biblioteka Polska POSK w Londynie, Caldera House [dar 2001], BPL 01386/24.

COFNIJ SIĘ